

# Anna Kwaśniewska

---

## Naukowe, polityczne i gospodarcze aspekty zainteresowania dziedzictwem kulturowym Kaszubów

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 14, 15-27

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Anna Kwaśniewska**

Uniwersytet Gdański

Instytut Archeologii i Etnologii

## **Naukowe, polityczne i gospodarcze aspekty zainteresowania dziedzictwem kulturowym Kaszubów**

**Abstract:** An important role of creating and maintaining identity of ethnic groups is a cultural heritage. That is an expression of the continuity of cultural, social and political. Contemporary interest of the cultural heritage of Kashubians and their language, stems from the process of creating a nation of Kashubian. System transformation and the associated with this a liberal economy contributed to the recovery of activity of local communities in various fields. It proved that globalization is a destructive force but also, strengthening local communities, that they realize the importance of their cultural heritage, solicit its preservation, on the other hand, treat as a commercial product.

**Key words:** cultural heritage of Kashubians, identity, Pomerania

Pojęcie dziedzictwa kulturowego jest rozległe i obejmuje różnorodne, również nowe kategorie zjawisk. Według starszych definicji terminem tym określano najczęściej dobra kulturowe przejmowane i przekazywane w procesie transmisji międzypokoleniowej<sup>1</sup>. W zależności od specyfiki dyscypliny zwracano większą uwagę na zasoby kultury materialnej (archeologia, historia) lub symbolicznej (socjolo-

---

<sup>1</sup> K. Dobrowolski: *Studia nad życiem społecznym i kulturą*. Warszawa 1966, s. 77; J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 97 i nast.

gia, antropologia, etnologia)<sup>2</sup>. W dokumentach UNESCO także wyodrębniono dziedzictwo materialne (ruchome i nieruchome) i niematerialne (przekazywane drogą przekazu ustnego)<sup>3</sup>.

Ponad dwie dekady temu w naukach społecznych nastąpił krytyczny zwrot w badaniach nad dziedzictwem, w wyniku którego zaczęto patrzeć na nie jako na zjawisko konstruowane społecznie. W ujęciu konstruktywistycznym traktowane jest ono jako dynamiczny, zmienny w czasie proces uzależniony od pozycji społecznej, pochodzenia, ale także od sytuacji politycznej czy historycznej<sup>4</sup>. Dziedzictwo kulturowe nie jest ustalonym zbiorem elementów kulturowych arbitralnie uznanych za istotne i cenne z punktu widzenia historii czy elit, lecz stanowi zmienny w czasie konstrukt społeczny. Jest przedmiotem dyskursu i kreacji, w których uczestniczą zarówno elity, jak i aktorzy społeczni.

W procesie konstrukcji dziedzictwa przyjmuje się to, co zostało uznane za ważne i znaczące dla tożsamości grupy, odrzuca zaś wszystko, co nie przystaje do autoportretu grupy w danym czasie – zarówno artefakty (np. strój, sprzęty), jak i wzorce zachowań oraz normy moralne.

W społeczeństwie (po)nowoczesnym dziedzictwo kulturowe jest przedmiotem sporów, refleksji, podlega selekcji i zmianom. Ilustracją zmian zachodzących w sferze kulturowego konstruowania przeszłości oraz w polityce tożsamości jest wprowadzona w 2011 roku zmiana nazwy Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie na Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID). Nastąpiło to po ratyfikowaniu przez Polskę w 2010 roku Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

NID opracował nową, rozszerzoną definicję dziedzictwa kulturowego:

Stanowi ono [dziedzictwo kulturowe] dorobek materialny i duchowy poprzednich pokoleń, jak również dorobek naszych czasów. Oznacza wartość – materialną lub niematerialną – przekazaną przez przodków i określającą naszą kulturę. Zawiera w sobie wszystkie skutki środowiskowe wynikające z interakcji pomiędzy ludźmi a otoczeniem w przestrzeni dziejów<sup>5</sup>.

Zajmując się zagadnieniem dziedzictwa kulturowego, nie można pominąć kwestii tradycji, gdyż – zdaniem wielu badaczy – tradycja jest synonimem dziedzictwa<sup>6</sup>. Piotr Sztompka za tradycję uznaje to wszystko, co zostało z przeszłości, jednak związek między przeszłością a współczesnością nie musi być ścisły. Jej znaczenie wynika m.in. z tego, że nadaje takie pożądane społecznie

<sup>2</sup> K. O l e c h n i c k i, P. Z a ł ę c k i: *Słownik socjologiczny*. Toruń 1997, s. 229.

<sup>3</sup> <http://www.unesco.pl/kultura-dziedzictwo-kulturowe> [data dostępu 25 VI 2013].

<sup>4</sup> M. L u b a ś: *Wprowadzenie. Tradycja a zmiana społeczna*. W: *Tworzenie i odtwarzanie kultury*. Red. G. K u b i c a, M. L u b a ś. Kraków 2008, s. 15 i nast.

<sup>5</sup> <http://www.nid.idm>, 316, dziedzictwo-kulturowe [data dostępu 25 VI 2013].

<sup>6</sup> Zob. *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. S t a s z c z a k. Warszawa–Poznań 1987, s. 353–358. „Tradycja” i „dziedzictwo kulturowe” są tam traktowane jako synonimy.

wartości, jak szacunek i podziw<sup>7</sup>. Pozwala to wyjaśnić przyczynę utrzymywania i przekazywania tradycji. Z kolei Edward Shils określa tradycję jako wierzenia, wzorce i reguły mniej lub bardziej zwerbalizowane, otrzymane od starszego pokolenia w procesie transmisji międzypokoleniowej. Zwraca uwagę na metafizyczne znaczenie przeszłości oraz na szczególne więzi z ludźmi, którzy podtrzymywali tradycję w przeszłości. Jego zdaniem tradycja jest łącznikiem między terażniejszością a metafizycznym i charyzmatycznym źródłem<sup>8</sup>.

Jerzy Szacki analizując pojmowanie tradycji przez różnych autorów, zwraca uwagę na trzy ujęcia tradycji<sup>9</sup>. W pierwszym – nazwanym czynnościowym – istotę stanowi transmisja międzypokoleniowa zarówno wytworów duchowych, jak i materialnych. W drugim ujęciu akcentuje się przedmiot, czyli dobra, jakie są przekazywane kolejnemu pokoleniu. Ujęcie trzecie – nazwane podmiotowym – skupia się na stosunku pokoleń do przeszłości, podkreśla rolę zgody na dziedziczenie określonych wartości i dóbr lub znaczenie ich odrzucenia. Według Szackiego:

podmiotowe rozumienie tradycji jest wszakże najgłębiej zakorzenione w języku naszej publicystyki politycznej i polityczno-kulturalnej, chociaż występuje w niej przeważnie implicite w postaci przekonania, że dokonujemy „wyboru”, „przewartościowania”, „przypomnienia”, czy „odkłamania” jakiś tradycji danych. Akty tego rodzaju – nieuchronnie wciąż ponawiane we wszelkiej edukacji społecznej – są w istocie nie czym innym, jak opatrywaniem takich lub innych elementów dziedzictwa określonymi – dodatnimi lub ujemnymi – wartościami<sup>10</sup>.

Zarówno tradycja, jak i dziedzictwo kulturowe są obiektami kreacji, upamiętniania, ale również zapominania. Przyjęcie i upowszechnianie tradycji łączy się z propagowaniem pewnych wartości i wzorów do naśladowania. Szczególnie jest to widoczne w polityce historycznej i związanej z nią edukacji, w której niektóre wydarzenia są przypominane i upamiętniane, inne zaś skazane na zapomnienie.

Za Andrzejem Tarczyńskim przyjmuję, że tradycja jest konstruowanym obrazem przeszłości, odpowiadającym współczesnym zapotrzebowaniom i aspiracjom grupy. Zawiera zarówno elementy z przeszłości, jak i nowe. Nie ma znaczenia, czy to, co jest upamiętniane, pozostaje w zgodzie z faktami historycznymi, czy też ma luźny związek z przeszłością lub wręcz zostało wymyślone<sup>11</sup>.

Dziedzictwo kulturowe i tradycja odgrywają ważną rolę w tworzeniu i zachowaniu tożsamości grup etnicznych; są wyrazem ciągłości kulturowej, społecznej, a także politycznej. Specyfika procesów narodotwórczych w Europie Środkowo-Wschodniej polega na tym, że dziedzictwo kulturowe, w tym zwłaszcza język,

<sup>7</sup> P. S z t o m p k a: *Socjologia zmian społecznych*. Kraków 2005, s. 70.

<sup>8</sup> E. S h i l s: *Tradycja*. W: *Tradycja i nowoczesność*. Red. J. S z a c k i, J. K u r c z e w s k a. Warszawa 1984, s. 40–44.

<sup>9</sup> J. S z a c k i: *Tradycja*. Wyd. 2. Warszawa 2011, s. 102.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 147.

<sup>11</sup> A. T a r c z y ń s k i: *Tradycja. Społeczne doświadczanie przeszłości*. Toruń 2008, s. 5.

było i jest podstawowym wyznacznikiem odrębności oraz elementem narodotwórczym. Natomiast w Europie Zachodniej czynnikiem narodotwórczym było państwo, czego przykładem jest Francja.

Przypadające na pierwszą połowę XIX wieku zainteresowanie Kaszubami jako odrębną grupą etniczną związane było z zanikającym językiem (gwarą) kaszubskim. Jako pierwsi zainteresowali się nim badacze niemieccy i rosyjscy, a w ostatniej ćwierci XIX stulecia także polscy. Zainteresowanie badaczy rosyjskich wynikało z rzekomego podobieństwa kaszubszczyzny do języka rosyjskiego. Teza ta nie została potwierdzona przez kolejnych językoznawców, a zwłaszcza Aleksandra Hilferdinga, przyczyniła się jednak do podjęcia szeroko zakrojonych badań językoznawczych i etnograficznych. Praca *Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego Morza* jest do dzisiaj ważną pozycją, po którą sięgają kolejne pokolenia badaczy<sup>12</sup>. W połowie XIX wieku Florian Ceynowa, nazwany budzicielem Kaszubów, podjął próbę stworzenia kaszubskiego języka literackiego, co nie spotkało się wówczas z pozytywnym przyjęciem zarówno ze strony Polaków, jak i samych Kaszubów.

Charakterystyczne dla XIX wieku zainteresowanie językiem wynikało z ówczesnej koncepcji kultury i tożsamości, w myśl której język, jakim posługiwały się grupy etniczne, był wyznacznikiem ich świadomości etnicznej i narodowej. Dlatego w końcu XIX wieku polscy badacze i działacze społeczno-polityczni, m.in. Alfons Parczewski i Józef Łęgowski, podejmowali wyprawy na zachodnie rubieże Kaszubszczyzny, mające na celu zbadanie kondycji mowy jej mieszkańców, również ich świadomości narodowej. Badacze przyjmowali, że kaszubszczyzna jest dialektem języka polskiego<sup>13</sup>.

Opublikowanie przez Stefana Ramuła w 1893 roku *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego* zapoczątkowało trwający przez ponad sto lat spór o status języka (gwary) kaszubskiego. Według Ramuła: „Mowa Kaszubów i Słowiańców nie jest bynajmniej narzeczem polskim, ale odrębnym językiem słowiańskim”<sup>14</sup>. Krakowski językoznawca wykreował kaszubszczyznę na oddzielny język, czym zapoczątkował tzw. kwestię kaszubską, czyli spór o status tej grupy. Głównymi opozycjonistami Ramuła byli Jan Karłowicz i Gustaw Pobłocki oraz całe środowisko skupione wokół katolickiego, polskojęzycznego pisma „Pielgrzym”, wychodzącego w Pelplinie. Pobłocki i „pielgrzymowcy” uważali, że klasyfikacja ta jest w istocie pomyślna dla Niemców, którzy będą wykorzystywać ten

<sup>12</sup> A. Hilferding: *Ostatki Słowian na południowym brzegu Bałtyckiego Morza*. Przeł. O. Kolberg. W: O. Kolberg: *Dzieła wszystkie*. T. 39: *Pomorze*. Wrocław–Poznań 1965, s. 307–457; A. Hilferding: *Ostatki Słowian na południowym wybrzeżu Morza Bałtyckiego*. Przeł. N. Perczyńska. Oprac. J. Tredler. Gdańsk 1989.

<sup>13</sup> A. Parczewski: *Szczątki słowiańskie w prowincji pomorskiej. Szkic historyczno-etnograficzny*. Poznań 1896; J. Łęgowski (Nadmorski): *Słowiańcy i szczątki ich języka*. „Lud”, T. 5: 1899, s. 320–355.

<sup>14</sup> S. Ramułt: *Słownika języka pomorskiego czyli kaszubskiego*. Kraków 1893, s. XXXIX.

argument w celu osłabienia wśród Kaszubów poczucia przynależności do polskiej wspólnoty narodowej<sup>15</sup>. Ramuła bronił Kazimierz Nitsch, który stwierdzał, że jego *Słownik...* miał cele naukowe, a nie polityczne, natomiast burzę wywołała sytuacja polityczna Polaków w czasie zaborów, gdy podkreślanie odrębności było traktowane jako nielojalność wobec narodu polskiego<sup>16</sup>. Pisarz i działacz kaszubski Jan Karnowski także bronił niezależności badawczej Ramuła i innych językoznawców:

Chociaż powyższe zdanie Ramuła o kaszubszczyźnie uprawnia do fatalnych wniosków politycznych – w rzeczywistości miało nieprzyjemne dla nas następstwa – jednakowoż wyznać trzeba, że nie godzi się Ramuła obrzucać błotem dlatego, że wydał sąd podług własnego przekonania. Zresztą gdyby Ramuła nie było stało, byłby się na pewno ktoś inny znalazł, który by to samo był wypowiedział<sup>17</sup>.

Nitsch oraz Tadeusz Lehr-Spławiński, Mikołaj Rudnicki i Jan Boudouin de Courtenay uważali kaszubszczyznę za gwarę języka polskiego. Ten ostatni twierdził, że „kaszubszczyzna jest bardziej polską niż polszczyzna sama”<sup>18</sup>.

Z kolei niemiecki językoznawca i etnograf Friedrich Lorentz początkowo uważał kaszubszczyznę za odrębny język, a następnie zmienił zdanie, czym naraził się niemieckim kręgom naukowym. W latach 1908–1912 PAU w Krakowie wydawała jego *Teksty pomorskie*, które zostały wysoko ocenione przez polskich językoznawców; do dzisiaj pozostają cennym źródłem do badań języka i folkloru kaszubskiego.

Duży wkład w badania stanu i zasięgu języka kaszubskiego w drugiej połowie XX wieku wnieśli językoznawcy warszawscy. Kierowany przez Zdzisława Stiebera i Hannę Popowską-Taborską zespół przygotował i wydał obszerny *Atlas językowy kaszubszczyzny*<sup>19</sup>.

Spór o status języka kaszubskiego został w jakimś stopniu rozstrzygnięty w 2004 roku, gdy na posiedzeniu Sejmu RP w dniu 4 listopada 2004 roku, poświęconym mniejszościom narodowym i etnicznym w Polsce, uznano kaszubski za język regionalny<sup>20</sup>. Uchwałą Sejmu z 6 stycznia 2005 roku wprowadzono zapis mówiący o tym, że język kaszubski może być pomocniczym językiem urzędowym w tych gminach, w których w trakcie spisu ludności ponad 20% zadeklaro-

<sup>15</sup> A. Romanow: *„Pielgrzym pelpliński” w latach 1869–1920*. Gdańsk–Pelplin 2007, s. 204.

<sup>16</sup> K. Nitsch: *Mowa ludu polskiego*. Kraków 1911, s. 76.

<sup>17</sup> J. Karnowski: *Zdania o stosunku językowym ludności kaszubskiej do polskiej*. „Gryf” 1910, nr 7, s. 197.

<sup>18</sup> B. Stelmachowska: *Kaszuby a Polska*. Odbitka z „Tygodnia o Pomorzu”, Poznań 1933, s. 80–81.

<sup>19</sup> *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Oprac. zespół pod kier. Z. Stiebera i H. Popowskiej-Taborskiej. T. 1–15. Wrocław 1964–1978.

<sup>20</sup> J. Mordawski: *Statystyka ludności kaszubskiej. Kaszubi u progu XXI wieku*. Gdańsk 2005, s. 60.

wało, że mówi codziennie po kaszubsku, jeżeli mieszkańcy wyrażą na to zgodę. Było to zwieńczeniem wieloletnich zabiegów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego mających na celu podniesienie statusu języka kaszubskiego.

W praktyce okazało się, że urzędy gmin nie są przygotowane na wydawanie dokumentów w języku kaszubskim. Aby się do tego przygotować, urzędnicy mieli przejść trwający 240 godzin kurs języka kaszubskiego. Tylko nieduża grupa urzędników ukończyła ten wymagany kurs.

Język kaszubski jest ważnym elementem dziedzictwa kulturowego Kaszubów. Stanowi podstawę tożsamości i odrębności kaszubskiej, to zaś zadecydowało o jego znaczeniu i roli. Zainteresowanie językiem ze strony liderów etnicznych ma związek z procesem kreowania narodu kaszubskiego. Dlatego podjęto bardzo intensywne starania mające na celu standaryzację, nobilitację i upowszechnienie języka kaszubskiego.

Do najważniejszych osiągnięć w kwestii języka kaszubskiego – oczywiście oprócz uznania go za jedyny w Polsce język regionalny – zaliczyć należy opracowanie i przyjęcie zasad normalizacji pisowni kaszubskiej. Prace ukończono w maju 1996 roku. Zawarto wówczas kompromis między środowiskiem pisarzy i naukowców zajmujących się kaszubszczyzną<sup>21</sup>. Była to kolejna już próba standaryzacji pisowni. Tym razem udało się zawiesić kłótnie trwające w środowisku, dotyczące ortografii i pisowni kaszubskiej. Wcześniej każdy pisarz i poeta pisał w swojej lokalnej odmianie kaszubszczyzny, a podejmowane próby standaryzacji nie zostały uwieńczone sukcesem. Kaszubski język literacki jest jednak obcy większości współczesnych Kaszubów, którzy używają gwar, wykazujących różnicowanie w obrębie dawnych parafii i subregionów.

Innym osiągnięciem liderów kaszubskich jest wprowadzanie języka kaszubskiego do szkół, kościołów, mediów. Ten bardzo intensywny po 1990 roku proces ma dwa cele: po pierwsze, podniesienie statusu tego etnolektu, po drugie, zapobieżenie jego wyginięciu, gdyż – jak pokazują badania – język kaszubski mówiony (a właściwie jego odmiany lokalne) wychodzi z użycia w życiu codziennym. Zjawisko odchodzenia od kaszubszczyzny jest najbardziej widoczne wśród młodzieży. Badania Jana Mordawskiego ujawniły, że nawet w najbardziej kaszubskich gminach młodzież co prawda zna ten język, ale praktycznie się nim nie posługuje<sup>22</sup>.

Aby zapobiec procesowi zanikania kaszubszczyzny, staraniem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego otwarto kilka szkół z językiem kaszubskim, w tym w 1991 roku państwowe Kaszubskie Liceum Ogólnokształcące w Brusach (pow. chojnicki) i Szkołę Podstawową w Głodnicy (pow. wejherowski), a w 2002 roku Liceum Kaszubskie w Strzeczcu (pow. wejherowski). W 2005 roku 23 uczniów zdawało maturę z języka kaszubskiego, jednak z biegiem czasu coraz mniej osób decydo-

<sup>21</sup> S. Janke: *Szklana góra*. „Pomerania” 2000, s. 5.

<sup>22</sup> J. Mordawski: *Statystyka ludności kaszubskiej...*, s. 50–51.



wało się na podjęcie nauki w tych szkołach. W 2009 roku w Liceum Kaszubskim w Strzeczcu chciało się uczyć tylko 6 osób, a rok później nie było już chętnych. W rezultacie dobrze wyposażona szkoła została zamknięta w 2012 roku. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” tak to skomentowali:

Młodzi Kaszubi z gminy Linia nie uwierzyli w wyjątkowość wiejskiej szkoły, nie zależało im na komputerach, mieli gdzieś boisko do kosza z tartanową nawierzchnią zbudowane za norweskie pieniądze. Nie kręciła ich sala z projektorem i możliwość oglądania filmów na wielkim ekranie. Wybrali wielkie gmaszyska w Wejherowie, Lęborku, Kartuzach. Woleli tłuc się pekaesem, wydawać po 120 złotych miesięcznie na bilety, niż dojechać na rowerze lub po prostu przyjść<sup>23</sup>.

Okazuje się, że łatwiej było władzom samorządowym powiatu wejherowskiego, w którym kierownicze funkcje zajmowali liderzy kaszubscy, doprowadzić do otwarcia szkoły, niż przekonać uczniów, aby do niej chodzili. Ujawnia to różnice w podejściu do dziedzictwa kulturowego i jego przekazu. Liderzy etniczni dążą do jego zachowania, natomiast większości społeczności ta kwestia jest obojętna.

Język kaszubski coraz częściej pojawia się w przestrzeni publicznej. Jedną z form obecności są dwujęzyczne tablice z nazwami miejscowości i tzw. witacze. Na zwartym terytorium zasięgu kaszubszczyzny, a zwłaszcza na Kaszubach środkowych pojawienie się takich tablic zostało przyjęte z zadowoleniem przez mieszkańców i turystów. Natomiast umieszczenie w marcu 2011 roku przy wjazdach do Gdańska 11 tablic z napisem „Gduńsk – stolëca Kaszëb witô” spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem części mieszkańców miasta. W ciągu kilku dni część tablic została zamalowana. Prezydent Gdańska zapowiedział, że zostaną one wymienione, a czyn nazwał karygodnym aktem wandalizmu. Zdarzenie to świadczy o tym, że kwestia dziedzictwa kulturowego nie jest obojętna współczesnym mieszkańcom Gdańska, w którym toczy się symboliczna walka o tożsamość miasta.

Ważnym polem tej walki jest Internet. Na portalu [www.trójmiasto.pl](http://www.trójmiasto.pl) w dniu 18 marca 2011 roku pod artykułem informującym o postawieniu tablic i wypowiedzi prezesa oddziału gdańskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Tomasza Szymańskiego, że Gdańsk był i jest stolicą Kaszub, pojawiło się 1 129 wypowiedzi internautów<sup>24</sup>. Większość z nich bardzo emocjonalnie krytykowała kreowanie Gdańska na stolicę Kaszub, kwestionowała wydawanie publicznych środków na tak kontrowersyjną akcję, ganiła nieliczenie się ze zdaniem większości mieszkańców. Pojawiło się sporo wpisów przywołujących dawne stereotypy na temat Kaszubów, takie jak: posiadanie czarnego podniebienia, służba w Wehrmachcie, brak obycia, śmieszny uproszczony folklor(ym). Z kolei Kaszubi odsyłali przybyszów w ich rodzinne strony, czyli na Kresy Wschodnie, podkreślając swoje

<sup>23</sup> B. Aksamit, K. Katka: *Szkoła do której nikt nie chce chodzić*. „Gazeta Wyborcza”, 27 X 2011, s. 2.

<sup>24</sup> <http://www.trójmiasto.pl/wiadomosci/kaszubskie-witacze> [data dostępu: 18 III 2011].



prawa wynikające z zasiedzenia. Brakowało rzeczowych wypowiedzi wyjaśniających kaszubskość Gdańska.

Dość charakterystyczna była wypowiedź internauty o nicku „Marcin ze Strzyży”:

Jestem Gdańszczaninem od urodzenia i częściowo od pokoleń. Zawsze traktowałem Kaszubów jak sąsiadów. Z sąsiadami trzeba żyć w zgodzie, poznawać wzajemnie swoją kulturę, ale NIE DAĆ SOBIE WEJŚĆ NA GŁOWĘ! Gdańszczanie to nie Kaszubi, a Gdańsk to nie stolica Kaszub!!! Szanujmy się wzajemnie, bo niedługo to nazwy ulic nam zmienią na język kaszubski! Jesteśmy Polakami i chcemy żyć w Polsce, a nie w Niemczech czy na Kaszubach!!!

Z opinią tą zgodziło się 114 internautów, czyli 10% zabierających głos. Z kolei internauta o nicku „gdn” przestrzegał przed kolejnymi nieodpowiedzialnymi działaniami władz Gdańska i działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego:

Myślę, że nachalne narzucanie Pomorzanom kaszubskości, doprowadzi w końcu do konfliktów, mamy na Pomorzu dobre relacje pomiędzy Polakami o różnych korzeniach, jest to kapitał, o który powinniśmy dbać, nie byłoby dzisiejszej Gdyni, gdyby nie wysiłek polskich podatników, również tych z Kresów II RP, gdyby nie oni Gdynia rzeczywiście byłaby wioską kaszubską, spłaszczanie dziedzictwa kulturowego dzisiejszych Pomorzan do poziomu przysłowiowych haftowanych kalessonów i wideł gnojnych jest po prostu głupie, na Pomorzu jest dosyć miejsca dla wszystkich, a kretyńskie ambicje działaczy ZKP otwierają zupełnie niepotrzebne konflikty.

Badania przeprowadzone w 2011 roku na próbie ponad 4 700 mieszkańców Gdańska pokazały, że 18% z nich czuje się Kaszubami<sup>25</sup>. Sześć lat wcześniej Jan Mordawski ustalił, że w Gdańsku mieszka 47 163 Kaszubów i osób z częściowym rodowodem kaszubskim (na 460 427 mieszkańców ogółem); 18 912 z nich nie zna języka kaszubskiego w żadnej formie<sup>26</sup>. Internauta o nicku „karola love Gdańsk” napisał:

Żeby nazwać miasto stolicą Kaszub... czyli mniejszości, w tej stolicy ludzie muszą czuć się Kaszubami, umieć język kaszubski chociaż 50%. Kto z Was umie język kaszubski i w dodatku czuje się Kaszubem drodzy Gdańszczanie? Ja czuję się Polakiem! Jeśli chcecie takie napisy postawić, to chociaż zróbcie jakieś głosowanie, ankietę, cokolwiek.

Bardzo ksenofobiczna była wypowiedź internauty o nicku „Kierowca Forda”:

Mieszkasz w woj pomorskim i nie czujesz się Kaszubą? To znaczy że nie jesteś rdzennym mieszkańcem tych stron, tylko włóczęgą z jakiegoś wygwizdowa, który przywędrował tu za robotą i kasą, bo przerzucanie gnoju już się znudziło. Tak to niestety jest, że tacy jak wy przybysze, szybko czujecie się Panami na włościach, bo mieszkanie kupiliście na Szadółki Plaza, auto macie służbowe albo w kredyt i chcecie pomiatać tymi, którzy mieszkają tu z dziada pradziada. Jak się nie podoba – to wracajcie w swoje zapomniane przez ludzi, Boga i Słońce rodzinne strony – tam możecie sobie

<sup>25</sup> <http://www.trójmiasto.pl/wiadomości/kaszubskie-witacze> [data dostępu: 18 III 2011].

<sup>26</sup> J. M o r d a w s k i: *Statystyka ludności kaszubskiej...*, s. 54.

pluć dowoli na tradycje. To nie Kaszubi są gośćmi w Gdańsku – „waszym” mieście, tylko odwrotnie.

#### Internautka „lira” przestrzegająca:

Mieszkam na Kaszubach od 40 lat. Ja Mazowszanka, mąż z Kościerzyny. Żyło się wspaniale w zgodzie ze wszystkimi do czasu od kiedy ortodoksyjni Kaszubi ze zrzeszenia zaczęli jątrzyć. Jak tej ekspansji sami mądrzy Kaszubi nie powstrzymają, to powtórka z Jugosławii nas czeka. Panie Grzędzicki [obecny prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego – A.K.] weź sobie to do serca.

W wypowiedzi internauty o nicku „gryf” pobrzmiewa echo rywalizacji między dwiema znaczącymi grupami ludności, które wpływały i wpływają na tożsamość Gdańska, a mianowicie osadnikami z Wilna i Wileńszczyzny oraz Kaszubami. Jego zdaniem:

Gdańsk leży na ziemi kaszubskiej i jak komuś nie pasi może wrócić do swoich do Krużewnik gdzie wasz ród gdańszczanie z trzeciego pokolenia.

#### Bardziej wyważona była wypowiedź internauty Marcina:

Jeśli podejść do sprawy poważnie to tablica powinna być dwujęzyczna w języku kaszubskim i polskim. Jest o co walczyć. Euroregion POMERANIA rozciąga się od Stralsundu aż do Elbląga będącego częścią strefy hanzeatyckiego handlu, a jak wiadomo Pomorze zarówno to zachodnie jak i wschodnie czyli nasze pomorskie dużo na tym zyskiwało.

Wypowiedzi części internautów świadczą o tym, że (re)konstruowanie tożsamości Gdańska wywołuje protesty aktorów społecznych, którzy nie godzą się z autorytarną i nieprzemysłaną formą zmiany tożsamości miasta. Wprowadzenie w przestrzeń publiczną wyłącznie kaszubskojęzycznych tablic zostało odebrane jako zawłaszczenie tej przestrzeni przez jedną grupę mieszkańców Gdańska i wywołało reakcję dużej grupy gdańszczan nieidentyfikujących się z Kaszubami; oto przykłady takich wypowiedzi:

Mieszkam w Gdańsku już kilkanaście lat. Pochodzę z Kociewia. Czuję się gdańszczaninem. Gdańsk był zawsze Gdańskiem... Kaszuby to Kartuzy, Wejherowo. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, wydany w 1880 roku, uznawał miasto Wejherowo za stolicę „ziemi kaszubskiej”. Nie wiem kto chce na siłę zmieniać historię.

(Internauta „lebro”)

Coś się komuś pomieszało i ktoś usiłuje coś robić na siłę. Z pełnym szacunkiem dla Kaszubów i Kaszub – Gdańsk to Gdańsk a nie stolica Kaszub. Ktoś usiłuje dziwnie i nie wiadomo po co tworzyć coś na siłę. W Gdańsku się urodziłem i tu mieszkam i pracuję już od prawie 60 lat i nagle dowiaduję się, że jestem Kaszubem a nim nie jestem ani się nie czuję.

(Internauta „zgred11”)

Jestem urodzonym Gdańszczaninem... dawno już temu urodzonym, ale nigdy by mi nie przyszło do głowy by identyfikować się z Kaszubami. Zdecydowanie bliżej mi do Wolnego Miasta niż do jednej, niestety nie najbardziej „podziwianej” przeze mnie mniejszości narodowej...

(Internauta „Jarek M”)

Co za paranoja – nie zgadzam się, aby takie tablice stały w Gdańsku. Kaszuby to u siebie niech stawiają [w takich miastach] tak jak Chojnice, Brusy, Czersk, Kościerzyna, Stężyca, Gołubie, Kłukowa Huta, Bork, Kamienica Szlachecka itp. A od naszego pięknego Gdańska z dala.

(Internautka podpisująca się „gdańszczanka”)

Działania władz Gdańska i liderów etnicznych wpisują się w konstruktywistyczną interpretację ochrony dziedzictwa kulturowego i tradycji. Zgodnie z tą perspektywą istotą tradycji nie jest ochrona przed niszczącym wpływem czasu, przetrwanie i przekazanie następnym pokoleniom pewnych treści i zasobów kulturowych. Dziedzictwo i tradycja w ujęciu konstrukcjonistów stanowią środki zdobywania i utrzymywania władzy, jednak muszą być rozumiane przez aktorów społecznych i przez nich akceptowane. Marcin Lubaś zauważa, że „tradycje trwają w określonym kształcie tak długo, jak długo pozwalają utrzymać przyzwolenie na władzę”<sup>27</sup>. Poprzez odwoływanie się do tradycji rządzący szukają przyzwolenia na sprawowanie władzy. Tradycja, która nie przemawia do ludzi oraz nie zapewnia im udziału w dystrybucji dóbr, nie uzyska akceptacji.

Przejawem zainteresowania dziedzictwem kulturowym Kaszubów jest duża liczba muzeów (w tym prywatnych), w których zgromadzono artefakty, ale także udokumentowano przejawy kultury społecznej. Najstarsze jest Muzeum – Kaszubski Park Etnograficzny, założone w 1906 roku we Wdzydzach Kiszewskich. Najważniejsze z punktu widzenia liderów etnicznych jest natomiast otwarte w 1968 roku Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, w którym zgromadzono rękopisy i kaszubskojęzyczną literaturę od połowy XIX wieku oraz publikacje o Kaszubach, wychodzące zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Dziedzictwo kulturowe Kaszubów jest przechowywane i eksponowane w muzeach regionalnych: Muzeum Rybołówstwa w Helu, Muzeum Ziemi Puckiej i zagrodzie skansenowskiej w Nadolu, Muzeum Miasta Gdyni, Muzeum Kaszubskim w Kartuzach, Muzeum Ziemi Kościerskiej oraz Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach. Duża kolekcja artefaktów kaszubskich znajduje się w Oddziale Etnografii Muzeum Narodowego w Gdańsku. W wielu szkołach istnieją izby regionalne. Otwarto także muzea prywatne, np. Muzeum Rybackie Juliusza Strucka w Jastarni i Muzeum pod Strzechą w tej samej miejscowości. Obserwowany rozwój muzeów na Kaszubach związany jest ze zmianami tożsamości gru-

---

<sup>27</sup> M. L u b a ś: *Tradycja jako proces społeczno-kulturowy. Praktyki tradycjonalizacji w zachodniej Macedonii*. W: *Kreacje i nostalgia. Antropologiczne spojrzenie na tradycje w nowoczesnych kontekstach*. Red. D. Rancew-Sikora, G. Woroniecka, C. Obracht-Prondzyński. Warszawa 2009, s. 25.

powej Kaszubów<sup>28</sup>. Stanowi wynik jej umacniania, ale także wpływania na nią. Muzea prezentując pewien obraz kultury kaszubskiej, kreują jej wizerunek, ale też umacniają autoidentyfikację. Wzrasta znaczenie muzeów, a także presja wywierana przez liderów etnicznych na obraz Kaszubów pokazywanych w muzeach – często wpływ wywierają osoby niebędące Kaszubami. Wystawy nierzadko są krytykowane, gdyż pokazują obraz odbiegający od autowizerunku grupy.

Transformacja systemowa po 1990 roku i związana z nią liberalna gospodarka wpłynęły na ożywienie aktywności społeczności lokalnych na różnych polach. Jednym z nich stała się turystyka. Spowodowało to zmianę spojrzenia na dziedzictwo kulturowe, które zostało uznane za atrakcyjny towar na sprzedaż. W krótkim czasie powstało szereg prywatnych przedsięwzięć biznesowo-kulturowych prowadzonych przez Kaszubów. Największym z nich jest Centrum Edukacji i Promocji Regionu (CEiPR) w Szymbarku (pow. kartuski), w którym znajduje się m.in. replika bunkra Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, kopia dworku szlacheckiego, dziewiętnastowieczna chata emigrantów kaszubskich przywieziona z Kanady, ale także dom postawiony do góry nogami, sklep z lokalnymi wędlinami. Z punktu widzenia biznesowego jest to przedsięwzięcie udane – do CEiPR w Szymbarku przyjeżdżają tłumy odwiedzających. Dziedzictwo kulturowe jest zatem produktem, na którym można zarobić, przy czym autentyczność i prawda historyczna nie są najważniejsze. Agata Bachórz i Lesław Michałowski zauważają, że CEiPR jest przykładem instrumentalizacji dziedzictwa (tradycji), jej upolitycznienia i wykorzystania w walce o dominację w środowisku kaszubskim<sup>29</sup>. Ich zdaniem:

środowisko CEiPR-u postrzega swoją rolę dla Kaszub nie tyle na zasadach równorzędności z innymi podmiotami, co raczej konkurowania o sprawowanie wiodącej roli. Twórcy CEiPR-u wyrażają przekonanie, że ich rola w kulturze Kaszub jest przeogromna. Podkreślają, że to oni stanowią centrum dla całej kaszubkości w wymiarze nie tylko regionalnym, ale wręcz światowym<sup>30</sup>.

Nową przestrzenią odkrywania dziedzictwa kulturowego Kaszub i Pomorza stało się dziedzictwo kulinarne. Towarzyszy temu kreowanie markowych produktów regionalnych, których „dawność” często jest problematyczna, podobnie jak kryteria uznania za „regionalne”. Za dziedzictwo uznaje się bowiem wyroby mające 25 lat, czyli wytwarzane przez jedno pokolenie<sup>31</sup>. Podobnie jak w innych województwach powstała „Lista produktów tradycyjnych województwa pomor-

<sup>28</sup> C. Obracht-Prondzyński: *Kaszubskich pamiątek skarbnice. O muzeach na Kaszubach – ich dziejach, twórcach i funkcjach społecznych*. Gdańsk 2008, s. 13.

<sup>29</sup> A. Bachórz, L. Michałowski: *Gdzie bije prawdziwe serce Kaszub? W: Krecje i nostalgia...*, s. 311.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 312.

<sup>31</sup> D. Kalinowska, G. Szelałowska: *Smaki Pomorza i Kujaw. Subiektywna, etnograficzna lista produktów tradycyjnych*. W: *Wokół pomorskiej kuchni*. Red. B.E. Nowina-Sroczyńska. Ustka–Swołowo–Kluki 2007, s. 197.

skiego”, prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi za pośrednictwem Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Pomorska lista należy do najdłuższych w Polsce – zawiera 136 produktów (stan z 2011 roku). Znalazły się na niej zarówno specjały lokalne niebudzące wątpliwości, takie jak: śledź opiekany z cebulą, surowy łosoś bałtycki solony, śledź bałtycki w zalewie, jak i wywołujące kontrowersje klopsiki z pomuchła (dorsza) po kaszubsku (dorsz nie był i nie jest ulubioną rybą ludności kaszubskiej, stąd pogardliwa nazwa; danie to zostało wprowadzone po kursie gospodarstwa domowego w latach sześćdziesiątych). Pokazuje to, że dziedzictwo jest konstruowane społecznie, a „tradycyjne” potrawy są w części wymyślone.

Dużą rolę w odkrywaniu i tworzeniu dziedzictwa kulinarnego Kaszub i Pomorza odgrywają koła gospodyń wiejskich. O ideologicznym aspekcie ich działalności świadczy fakt, że w czasach PRL były one nastawione na wprowadzanie nowoczesności w domu i zagrodzie wiejskiej, co pozostawało w zgodzie z lansowanym przez władze paradygmatem nowoczesnej, postępowej wsi polskiej. Natomiast po 1990 roku koła gospodyń wiejskich sięgają do tradycji regionalnych, są „przodowniczkami” i „strażniczkami tradycji”, co związane jest z modą na regionalizm. Członkinie kół gospodyń wiejskich zdobywają większość nagród w konkursach dziedzictwa kulinarnego organizowanych we wszystkich regionach Polski. Mają swoisty monopol na dziedzictwo kulinarne regionów. Pokazuje to, że potrafią wykorzystać koniunkturę oraz liberalne przepisy pozwalające zarejestrować wyroby nieróżniące się niczym od wytwarzanych w innych regionach, takie jak biała kiełbasa, czarna jagoda we własnym soku czy szynka w cieście.

Rozwój ruchu turystycznego, a zwłaszcza agroturystyki powoduje, że gościom oferuje się nie tylko coraz wyższy standard materialny pobytu, ale także strawę duchową, jaką jest lokalna kultura. Na potrzeby turystów w sezonie letnim w Gminnym Ośrodku Kultury w Chmielnie organizowano co dwa tygodnie wesele kaszubskie<sup>32</sup>. Uczestnicy mieli odnieść wrażenie, że znajdują się na „prawdziwym” weselu kaszubskim. Były więc przyśpiewki, tańce, tłuczenie szkła na szczęście. W ten sposób turyści poznawali zarówno dziedzictwo duchowe, jak i materialne (jedzenie). Mieli wrażenie, że uczestniczą w czymś wyjątkowym, gdyż na wesele zapraszało się przecież rodzinę i sąsiadów. Na potrzeby turystów Kaszubi ubierają się (czy raczej przebierają) w stroje. Wożą ich wozami konnymi i łodziami. Pokazują im zażywanie tabaki, chociaż większość na co dzień tego nie robi. Śpiewają także „alfabet kaszubski”, który stał się obowiązkowym elementem spotkań integracyjnych dla gości gospodarstw agroturystycznych, imprez plenerowych, występów zespołów folklorystycznych.

<sup>32</sup> A.M. K l u c z y k: *Kultura kaszubska jako nowy produkt turystyczny*. W: *Catering dziedzictwa kulturowego? Kaszubi i Kaszuby w oczach studentów etnologii*. Red. P. K a l i n o w s k i. Gdynia 2006, s. 134.

Wzrost zainteresowania dziedzictwem kulturowym Kaszub wynika przede wszystkim z faktu, że pełni ono ważne społecznie funkcje:

- wzmacnia tożsamość regionu i jego mieszkańców,
- generuje korzyści finansowe – zwłaszcza poprzez turystykę kulturową, będącą jedną z najbardziej rozwijających się dziedzin gospodarki, i gastronomię,
- sprzyja budowaniu aktywności społeczności lokalnych – programy rewitalizacji wsi.

Dziedzictwo kulturowe – zarówno materialne, jak i niematerialne – dla współczesnych Kaszubów jest ważnym zasobem ze względów tożsamościowych oraz gospodarczych. Okazało się, że globalizacja stanowi siłę nie tylko niszczącą, ale także – paradoksalnie – wzmacniającą społeczności lokalne, które uświadamiają sobie znaczenie własnego dziedzictwa kulturowego, zabiegają o jego utrwalenie, choć zarazem traktują je jako produkt na sprzedaż. Dziedzictwo kulturowe jest „miękkim” zasobem, który nabiera znaczenia jako czynnik wzmacniający potencjał gospodarczy i polityczny.